

Katarzyna Paprzycka

Jak zaniechania mogą pomóc w zrozumieniu, czym są działania?

STRESZCZENIE: Według standardowego modelu działania (np. Davidson 1980), pewne zdarzenie jest działaniem α -y wtedy i tylko, gdy racjonalizująca to działanie para pragnienie-przekonanie w odpowiedni sposób przyczynia się do tego działania. Według Davidsona działania są zawsze intencjonalne pod pewnym opisem. Powstaje pytanie, czy model taki jak model Davidsona w ogóle może ująć zaniechania. Częściowo na to pytanie próbował odpowiedzieć Vermazen (1985), którego propozycja ogranicza się do ujęcia tylko intencjonalnych działań negatywnych, ale nie obejmuje szerszej klasy zaniechań. Przedstawimy pewien model działań (pozytywnych i negatywnych) odwołujących się do rozsądnych oczekiwań (Paprzycka 1997) raczej niż do bycia powodowanym przez intencje. W tym ujęciu, takie zachowanie jak np. przespanie zebrania jest działaniem α -y wtedy i tylko wtedy, gdy rozsądnym byłoby oczekiwać od α -y, żeby na zebranie przyszedł. Pokażemy również, iż model ten jest w stanie odróżnić intuicyjnie wyraziste przypadki zaniechań, które uznalibyśmy za działania od tych, które za działania byśmy nie uznali, jak również, że można go stosować do demarkacji działań pozytywnych od niedziałania.

Problem demarkacji Wittgensteina i zarys dwóch rozwiązań

Wittgenstein pyta w swym słynnym fragmencie „Co pozostanie gdy odejmę podnoszenie się ręki od mojego jej podniesienia?”. Pytanie to wskazuje na rozróżnienie pomiędzy działaniami podmiotu (np. podniesienie ręki, schodzenie ze schodów) oraz niedziałaniami¹ czy „li-tylko zachowaniami” (np. unoszenie ręki, spadanie ze schodów). W stosunku do jednych jesteśmy sprawcami, w stosunku do drugich – odbiorcami. Za pierwsze jesteśmy odpowiedzialni, za drugie – nie.

Dwa sposoby rozumienia tego rozróżnienia biorą się jeszcze z prac Arystotelesa na temat tego, co podlega naszej woli. Według pierwszego:

- (w) Zachowanie α -y jest działaniem wtedy i tylko wtedy, gdy odpowiednie siły wewnętrzne powodują, że α tak się zachowuje

W tym ujęciu, różnica między sytuacją, gdzie α podnosi swą rękę a sytuacją, gdzie ręką sama się unosi polega na tym, że w pierwszym wypadku ruch ręki jest powodowany przez pragnienia i przekonania α -y, a w drugim – nie. Propozycja (w) zatem najpierw definiuje klasę działań, a jako jej dopełnienie – klasę niedziałań.

Alternatywnym sposobem rozróżnienia pomiędzy działaniami i niedziałaniami jest rozpocząć od zdefiniowania klasy niedziałań, otrzymując klasę działań jako jej dopełnienie. I tak:

- (z) Zachowanie α -y jest niedziałaniem wtedy i tylko wtedy, gdy jest spowodowane przez odpowiednie siły zewnętrzne.

Wedle tego ujęcia, α podnosząc swą rękę działa nie dlatego, że jego pragnienia spowodowały, że to zrobił (w rzeczy samej żadnych pragnień nie musiał w ogóle mieć, mógł być kompletnie zaabsorbowany w pisanie na maszynie i w pewnej chwili w zamyśleniu uniośł rękę); α działa dlatego, że jego zachowanie *nie* było spowodowane przez żaden czynnik zewnętrzny czy – jeśli przyjąć nomenklaturę prawniczą – wykluczający, taki jak np. uniesienie ręki przez kogoś innego, paraliż, etc.

Większość prac we współczesnej analitycznej teorii działania – w tym wpływowa koncepcja Davidsona (1980) – opiera się na rozwinięciu podejścia pierwszego.² W niniejszej pracy pokażemy: (1) pewne ograniczenia tej koncepcji związane z ograniczonym zakresem zastosowania w szczególności w dziedzinie działań negatywnych, oraz (2) naszkicujemy pewne rozwinięcie koncepcji drugiego typu.

Działania i niedziałania

Zacznijmy od pewnych intuicji, co jest naszym działaniem, a co nie. Dajmy na to, że Kowalczyk potrąca filiżankę z kawą, rozlewając płamiącą ciecz na

¹ Nie ma ustalonego terminu na określenie klasy, o której tu mowa. W języku angielskim używa się zamiennie terminów ‘nonactions’, ‘mere happenings’, ‘mere behavior’.

² Jedynym wyjątkiem są – w większości już zapomniane – prace H.L.A. Harta (1951) czy A.I. Meldena (1961).

kaszmirowy dywan swych gospodarzy. Możliwe są przynajmniej trzy sytuacje. (D_{NS}) Kowalczyk mógł potrącić filiżankę – jak mówimy „niechcący”, czyli przez przypadek – być może właśnie wstawał, gdy wpadła na niego nieopatrznie jego egzaltowana gospodyni. Wówczas jego potrącenie nie jest działaniem, w ogóle nie jest przejawem jakiegokolwiek formy sprawstwa. Co innego, gdy (D_S) Kowalczyk jest rozwścieczony wyuzdanym konsumeryzmem swych gospodarzy i tak kalkuluje swe ruchy, by sięgając po kolejny kęs niby to nieumyślnie potrącić filiżankę, licząc jednak na to, że popłami ów bulwersujący dywan. W tej sytuacji mamy do czynienia ze sprawstwem intencjonalnym – Kowalczyk sprawił, że filiżanka została potrącona. Różnicę między jedną sytuacją a drugą łatwo rozpoznajemy, jeśli zastanowimy się, czy Kowalczyk jest odpowiedzialny za poplamienie dywanu. W sytuacji (D_S) odpowiedź jest niewątpliwie twierdząca, natomiast w sytuacji (D_{NS}) jest niewątpliwie przecząca.

Możliwa jest i trzecia sytuacja, gdy (D_S) Kowalczyk nierozważnie i nieopatrznie poprawiając się w siedzeniu poszturchnie filiżankę kolanem. Sytuacja ta nie jest przejawem sprawstwa intencjonalnego – w przeciwieństwie do (D_S) nie kierują nim żadne intencje. Do wypadku dochodzi w trakcie dokonywania się semi-automatycznej czynności poprawiania pozycji w czasie siedzenia. Tym niemniej, i on i my czujemy, że jest odpowiedzialny za to, co zrobił – „powinien był uważać”, powiemy. Sytuacja ta jest zatem też pewną formą sprawstwa.

Rozważmy teraz trzy przykłady zaniechań. Powiedzmy, że Nowaczyk nie przychodzi na zebranie, na którym miał zdać coroczne sprawozdanie. Może być tak, że (Z_{NS}) nie przychodzi na zebranie, ponieważ poprzedniej nocy został otruty. Trudno go wówczas uznać za sprawcę swego nieprzyjścia. W ogóle nie można powiedzieć, że zaniechał przyjścia. Może być tak, że (Z_S) nie przychodzi, ponieważ sprawozdania nie przygotował i ma nadzieję, że ujdzie mu to płazem. W takim wypadku jest niewątpliwie sprawcą swego nieprzyjścia – jego zaniechanie jest intencjonalne. Ale może być też tak, że (Z_S) Nowaczyk nie przychodzi, ponieważ przesypia zebranie – być może dlatego, że zapomniał nastawić budzika, a być może dlatego, że przygotowywał sprawozdanie do 5-tej nad ranem, i choć budzik nastawił, to go nie usłyszał. W tym wypadku również nie mamy trudności by uznać go odpowiedzialnym za zaniechanie przyjścia na zebranie.

Model Davidsona

Trzy tezy Davidsona są w kontekście tych rozważań ważne:

- (I₁) Wszystkie działania są intencjonalne pod pewnym opisem. (1971)
- (I₂) Działanie *d* jest intencjonalne pod opisem „*D*” wtedy i tylko wtedy, gdy para pragnienie-przekonanie racjonalizująca *D* powoduje w odpowiedni sposób *d*. (1963)
- (I₃) Parą pragnienie-przekonanie racjonalizująca działanie *D* jest, dla pewnego *D'*, pragnienie α -y, żeby *D'* oraz przekonanie α -y, że robiąc *D* robi *D'*. (1963)

Model Davidsona bez trudu stosuje się do przypadków sprawstwa intencjonalnego, obejmując przypadki (D_s) oraz (Z_s).³ Przypadki (D_{NS}) oraz (Z_{NS}) zaklasyfikuje jako przypadki niedziałań ze względu na to, że są to zdarzenia nie powodowane przez pragnienia czy przekonania. Natomiast przypadki takie, jak (D_s) czy (Z_s) również zostaną zaklasyfikowane jako niedziałań. Ponieważ można mieć pewne wątpliwości wobec (D_s),⁴ rozważmy (Z_s). Jest to sytuacja, w której Nowaczyk po prostu przespia zebranie – nie jest powodowany żadnym pragnieniem przespiania zebrania, uczynienia na złość zebraniem, etc. Po prostu przespia. W takiej sytuacji nie ulega wątpliwości, że (słusznie) uznamy go odpowiedzialnym za swoje nieprzyjście – zmarnował wszakże czas wielu ludzi, choć nieintencjonalnie. Nie jest to rzecz jasna przypadek odosobniony. Jeśli zapomnimy złożyć zeznania podatkowego przed 30 kwietnia, to bez wątpienia można powiedzieć nie tylko, że go nie złożyliśmy, ale że (nieintencjonalnie) zaniechaliśmy jego złożenia – jesteśmy za to odpowiedzialni.

Alternatywny model działania

Sytuacje (D_s) i (Z_s) stanowią anomalie dla teorii Davidsona. Stanowią one anomalie, ponieważ Davidson wymaga, aby działanie było powodowane przez intencje sprawcy, a te działania właśnie przez takie intencje powodowane nie są. Nie zdziwi też, iż sytuacje te można bez trudu ująć w alternatywnym modelu działania, gdzie nie wymaga się, aby działania charakteryzowały się jakąś szczególną mentalną etiologią, a raczej wymaga się by nie miały etiologii niewłaściwej. Według tych teorii, jeśli zachowanie⁵ d (w czasie t) podmiotu α można opisać jako czynienie D (gdzie termin ' D ' nie przesądza jeszcze o tym, czy czynność, o której mowa jest działaniem α -y czy nie), to – jeśli nie zaszedł jeden z czynników wykluczających (względem D) – α jest sprawcą d (w t), tj. d (w t) jest działaniem α -y.

Jeśli jednakże poprzestać tylko na liście czynników wykluczających,⁶ to trudno wówczas się oprzeć wrażeniu, że nie jest to w ogóle żadna alternatywna teoria działania. Trzeba zatem się zastanowić jakie to warunki musiałyby spełniać

³ Vermazen (1985) proponuje zastosowanie aparatury Davidsona do działań negatywnych, ograniczając się jednakże do intencjonalnych działań negatywnych.

⁴ Nasze intuicje są silniejsze w przypadku (Z_s) niż (D_s) dlatego, że pojęcie pragnienia jest łatwo nadużyć (por. Paprzycka 1998, 2002), i utrzymywać, że Kowalczyk wierząc się na tapczanie czyni to powodowany np. pragnieniem, aby mu było wygodnie. Można tu oponować i wskazywać, że podobne ruchy korygujące nasze położenie wykonujemy w czasie snu, a rzadko który – choćby najbardziej – przekonany zwolennik Davidsona przypisałby je pragnieniu skorygowania położenia.

⁵ Terminu 'zachowanie' używam w znaczeniu technicznym jako obejmującego klasę działań (w tym zaniechań), jak i niedziałań (w tym niezaniechań).

⁶ Nie jest to bynajmniej zadanie trywialne, gdyż – jak sugeruje powyższy zapis – czynniki wykluczające należy zrelatywizować do typu czynności: złamanie nogi może być czynnikiem wykluczającym względem brania udziału w szkolnym maratonie, ale nie jest czynnikiem wykluczającym względem pamiętania o urodzinach ciotki.

czynniki wykluczające. Bronić będę tezy, że czynniki wykluczające względem czynności typu D , to warunki, które sprawiają, że wykonanie czynności typu D nie leży „w mocy” podmiotu, a w związku z tym nierozsądnie byłoby oczekiwać od podmiotu, aby wykonał czynność typu D (por. Paprzycka 1997).

Co leży w mocy sprawcy – dwie podstawowe intuicje

Pojęcie tego, co leży w mocy sprawcy jest dość mętne proponuję więc następujące jego rozumienie. Intuicyjnie rzecz ujmując, podmiot musi, po pierwsze, móc dokonać działania, którego się od niego oczekuje. Oczekiwanie, że dwulatek zda maturę byłoby nierozsądne. Po drugie, podmiot musi móc niejako wpłynąć na bieg wydarzeń – nierozsądnie byłoby oczekiwać od podmiotu, że zrobi coś, co i tak się stanie, np. że zaświeci słońce.

Jak moglibyśmy sprawdzić, czy jest w czyjejs mocy wykonanie działań D i nie- D ? Wyobraźmy sobie, że stawiamy przed sprawcą zadania albo wykonania działania D albo wykonania działania nie- D – w dowolnej losowo rozłożonej kolejności. Załóżmy, że test przeprowadzamy w warunkach idealnych: sprawca jest maksymalnie kooperatywny, poza oczekiwaniami mu stawianymi, nie działają żadne inne siły motywacyjne, sprawca jest rozluźniony, swobodny, nie pozostaje pod żadnym naciskiem, etc.

Tabela 1.

Możliwe wyniki kontrfaktycznego testu określającego, czy uczynienie D i nie- D leży w mocy idealnego sprawcy.

	Zadanie: D	Zadanie: nie- D	Przykład sekwencji testowej: D nie-D D nie-D D
[i]	spełnione (D)	spełnione (nie- D)	D nie-D D nie-D D
[ii]	spełnione (D)	niespełnione (D)	D D D D D
[iii]	niespełnione (nie- D)	spełnione (nie- D)	nie-D nie-D nie-D nie-D nie-D
[iv]	niespełnione (nie- D)	niespełnione (D)	nie-D D nie-D D nie-D

Cztery sytuacje przedstawione w Tabeli 1 mają specjalną wartość rzutującą na naszą ocenę tego, czy czynienie D i nie- D leży w mocy α -y. W sytuacji [ii], w pełni kooperatywny podmiot spełnia tylko oczekiwanie, żeby zrobił D , ale nigdy żeby zrobił nie- D . To znaczy, że podmiot cały czas bez względu na stawiane mu oczekiwania czyni D . W tym wypadku wnioskujemy, iż wykonanie D i nie- D nie leży w mocy podmiotu, jest poza jego kontrolą – będzie robił D niezależnie od stawianych oczekiwań. Przykładem tutaj mogłyby być oczekiwania „oddychaj przez 15 minut” (D) i „nie oddychaj przez 15 minut” (nie- D). Sprawca będzie oddychał niezależnie od tego, jakie zadanie się przed nim postawi. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia oczywiście w sytuacji [iii], tyle że tutaj

zadanie uczynienia D będzie systematycznie niespełniane, natomiast spełniane będzie zadanie uczynienia nie- D . Przykładem może być tu oczekiwanie, żeby podmiot „wstrzymał oddech na 15 minut” (D) oraz „nie wstrzymywał oddechu na 15 minut” (nie- D). W sytuacji [i], kiedy podmiot czyni D jeśli oczekuje się od niego D , oraz czyni nie- D , jeśli oczekuje się od niego nie- D , możemy uznać, że sprawienie D i nie- D leżą w mocy podmiotu.⁷

Oczekiwanie, żeby wygrać (rzetelną) loterię jest *prima facie* nierozsądne, ponieważ byłoby ono systematycznie niespełniane, podczas gdy niespełnione byłoby oczekiwanie przeciwne (sytuacja [iii]). Oczekiwanie, żeby ktoś sprawił, że $2+2=4$ lub że rano wstanie słońce byłoby nierozsądne, ponieważ jest ono systematycznie spełnione, podczas gdy niespełnione jest oczekiwanie przeciwne.

Eksplikacja pojęcia działania w terminach rozsądnych oczekiwań

Pojęcie tego, co leży w mocy podmiotu daje podstawę dla zrozumienia, kiedy oczekiwania są rozsądne. W tych terminach można wstępnie zrozumieć, czym są działania.

Niech zakres pojęcia zachowania obejmuje klasę zarówno działań (w tym zaniechań) jak i niedziałań (w tym niezaniechań). O zachowaniu α -y będziemy zatem mówić zarówno wówczas, gdy α podnosi rękę, jak i wówczas, gdy ręką α -y sama się unosi; zarówno wtedy, gdy α schodzi ze schodów, jak i wtedy, gdy z nich spada; itd. Pojęcie zachowania nie zakłada zatem pojęcia działania.

Twierdzę, że:

- (A) Zachowanie α -y z w czasie t jest działaniem α -y wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego D , zachowanie z *pf*-spełnia oczekiwanie, że α uczyni D oraz oczekiwanie, że α uczyni D jest oczekiwaniem rozsądnym w czasie t .

Propozycja ta wymaga najpierw dookreślenia terminów:

A. Oczekiwania normatywne a oczekiwania deskryptywne

„Oczekuję, że moja teściowa będzie mnie traktować z szacunkiem, ale nauczona doświadczeniem nie oczekuję, że to uczyni.” Nie ma w tym stwierdzeniu nic niedorzecznego, jeśli rozróżnimy dwa typy oczekiwań: oczekiwania normatywne, żywiąc które wysuwamy pewnego typu roszczenia wobec innych, oraz oczekiwania deskryptywne (lub przewidywania po prostu), które są zupełnie pozabawione jakiegokolwiek wymiaru normatywnego.

⁷ Sytuacja [iv] jest natomiast anomalna. Jeśli przyjąć, iż mamy do czynienia z podmiotem idealnym (kooperatywnym, rozumiejącym zadanie, etc.), to jest to sytuacja niemożliwa. Jest to bowiem sytuacja, w której podmiot robi dokładnie „na przekór” stawianym oczekiwaniom.

Dla rozwijanego tu pojęcia praktycznej odpowiedzialności, które ma być podstawową tego, czym jest działanie, potrzebne jest pojęcie oczekiwań normatywnych. Najwyraźniej to widać w przypadku zaniechań, które już intuicyjnie wiążemy z oczekiwaniami: fakt, że β przewiduje, że α pójdzie nad jezioro o 17tej nie daje żadnych podstaw do tego, by sądzić, iż jeśli α nie pójdzie nad jezioro o 17tej, to α pójdzie nad jezioro zaniechał. Jeśli natomiast β oczekuje tego od α -y w sensie normatywnym, a oczekiwanie to jest rozsądne, to mamy podstawy do przypuszczenia, że α zaniechał przyjscia.

Dalej terminu ‘oczekiwanie’ będziemy używać tylko w odniesieniu do oczekiwań normatywnych.⁸

B. *Prima facie spełnianie (pf-spełnianie) oczekiwań*

Ponieważ pojęcie działania jest tu rozumiane w odniesieniu do logicznie wcześniejszego pojęcia praktycznej odpowiedzialności związanej z oczekiwaniami normatywnymi, trzeba uważać, aby pojęcie działania nie zostało jakoś założone. Jest to niekiedy trudne choćby dlatego, że wszelkie pojęcia podmiotowe właśnie to pojęcie wydają się zakładać. Dotyczy to zarówno pojęcia intencji, pragnień, jak i oczekiwań – oczekujemy wszakże, że ktoś coś *zrobi* – i to w sensie odwołującym się do działań; zwykle oczekujemy od kogoś, że zejdzie ze schodów, a nie że z nich spadnie.

Zmieniać naszych przyzwyczajęń językowych nie będziemy, natomiast wprowadzimy po prostu dwa pojęcia spełniania (i niespełniania) oczekiwań. Będziemy mówić, o tym, że oczekiwanie normatywne, że α uczyni *D* jest *rzeczywiście spełnione* wówczas, gdy α dokonuje działania *D*. Pojęcie *prima facie spełnienia* (*pf-spełnienia*) natomiast obejmować będzie zarówno działania *D* jak i niedziałania *D*(-podobne). Powiemy zatem, że uniesienie się ręki *pf-spełnia* oczekiwanie, że podmiot rękę podniesie, choć tylko uniesienie ręki przez podmiot (a więc działanie) może to oczekiwanie *rzeczywiście* spełnić.

Do zrozumienia, czym działania są używać będziemy tylko pojęcia *pf-spełnienia* oczekiwań, nie zakładającego pojęcia działania.

C. *Oczekiwania rozsądne*

O oczekiwaniach rozsądnych i nierozsądnych można mówić w dwóch znaczeniach. (1) Oczekiwanie może być nierozsądne w tym sensie, że oczekuje się od kogoś czegoś, co nie „leży w jego mocy”. Oczekiwanie, że uczeń ze złamaną nogą weźmie udział w szkolnych zawodach w bieganiu jest nierozsądne w tym sensie. (2) Oczekiwania mogą być jednakże rozsądne, lecz nierozsądne w sensie normatywnym. Jeśli α oczekuje od swojego sąsiada β -y, że β będzie robił zakupy dla α -y, to oczekiwanie to jest co prawda rozsądne, ponieważ leży w mocy

⁸ Szerzej pojęcie oczekiwań normatywnych i jego związek z intencjami omawiam w pracach (1997) i (1999).

β -y je spełnić, natomiast nierozsądne w sensie normatywnym (albo nieuzasadnione), gdyż *ceteris paribus* α nie ma prawa rościć sobie pretensji do tego, żeby ktoś wyręczał α -ę z tejże czynności.

Dla rozstrzygnięcia kwestii, czy dane zachowanie jest działaniem będziemy zajmować się tylko pierwszym pojęciem, tj. będziemy pytać, czy oczekiwania są rozsądne, a nie czy są uzasadnione.

Czynniki wykluczające: uniemożliwiające i przymuszające

Można wyróżnić dwa typy czynników wykluczających, tj. sprawiających, że wykonanie pewnego typu czynności przestaje leżeć w mocy podmiotu – odpowiadające sytuacjom [iii] oraz [ii] w Tabeli 1:

Zdarzenie typu *C* jest *czynnikiem wykluczającym pierwszego typu (czynnikiem uniemożliwiającym)* względem oczekiwania, aby wykonać *D*, wtedy i tylko wtedy, gdy wystąpienie *C* jest systematycznie skorelowane z pf-niespełnieniem oczekiwania, aby *D* oraz z pf-spełnieniem oczekiwania, aby nie-*D*.

Zdarzenie typu *C* jest *czynnikiem wykluczającym drugiego typu (czynnikiem przymuszającym)* względem oczekiwania, aby wykonać *D*, wtedy i tylko wtedy, gdy wystąpienie *C* jest systematycznie skorelowane z pf-spełnieniem oczekiwania, aby *D* oraz z pf-niespełnieniem oczekiwania, aby nie-*D*.

Złamanie nogi jest czynnikiem uniemożliwiającym względem oczekiwania, aby wziąć udział w biegu. Sugestia hipnotyczna, żeby podmiot zaśpiewał o 12tej jest czynnikiem przymuszającym względem oczekiwania, aby zaśpiewać o 12tej.

Czynniki wykluczające 2-go stopnia

Aby mieć pełniejszy obraz złożoności naszych sądów dotyczących tego, co leży w mocy podmiotu, trzeba jeszcze wspomnieć o sytuacji następującej. Załóżmy, że zdarzenie *C* jest systematycznie skorelowane z niespełnieniem oczekiwania, aby *D*. Zajście *C* sprawia, że uczynienie *D* nie leży w mocy podmiotu. Możemy jednakże zadać pytanie, czy leżało w mocy podmiotu sprawić, aby *C* nie zaszło. Spożycie nadmiernej ilości alkoholu przyczynia się do ograniczenia normalnej kontroli ruchowej (systematycznego niespełniania oczekiwań takich, jak: chodzenie na równoważni, bezpieczna jazda samochodem, odpowiedzialne zachowanie, etc.). Jeśli rozsądnie było oczekiwać, że ten ktoś nie spożyje nadmiernej ilości alkoholu, to rozsądne są i dalsze oczekiwania – aby chodził po równoważni, etc. Natomiast jeśli nierozsądnie było oczekiwać, że ten ktoś nie spożyje nadmiernej ilości alkoholu (np. dlatego, że alkohol został mu wlany do gardła), to nierozsądne są też dalsze oczekiwania. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z czynnikiem wykluczającym drugiego stopnia względem oczekiwań, żeby chodził na równoważni, bezpiecznie prowadził samochód, etc. – to,

że alkohol komuś został wlany do gardła sprawia, że nierozsądnie byłoby oczekiwać od tego kogoś, żeby nie nadużył alkoholu.

Działania w nowym ujęciu

Przetestujmy zatem tę propozycję w odniesieniu do sześciu przypadków wymienionych wyżej. Zaczniemy od zaniechań. W przypadku (Z_{NS}), kiedy Nowaczyk nie przychodzi na zebranie, ponieważ poprzedniej nocy został otruty, oczekiwanie, że przyjdzie na zebranie jest nierozsądne, ponieważ bycie otrutym jest czynnikiem wykluczającym względem tego oczekiwania. Niespełnienie tego oczekiwania nie jest zatem zaniechaniem Nowaczyka, nie jest czymś, za co mógłby być odpowiedzialny. W sytuacji (Z_S) natomiast, ponieważ nie występują ani czynniki uniemożliwiające ani przymuszające, oczekiwanie, że Nowaczyk przyjdzie na zebranie jest rozsądne, a w związku z tym, można powiedzieć, że Nowaczyk zaniechał przyjscia na zebranie. W sytuacji (Z_s), Nowaczyk przesypia zebranie – powiedzmy, że zapomniał nastawić budzika. Jest to przypadek złożony. Z jednej strony, to, że ktoś śpi stanowi z pewnością czynnik wykluczający oczekiwanie, że (w tymże czasie) przyjdzie na zebranie. Z drugiej jednak strony, rozsądnie byłoby oczekiwać, iż ten ktoś zapobiegnie temu, iż prześpi zebranie (np. przez nastawienie budzików). W związku z tym drugim warunkiem zasadne jest twierdzenie, że oczekiwanie, iż Nowaczyk przyjdzie na zebranie było rozsądne, a fakt, że nie zostało spełnione świadczy, iż zaniechał przyjscia na zebranie.

Widać wyraźnie, iż kryterium rozsądnych oczekiwań dobrze odzwierciedla nasz intuicyjny osąd dotyczący tych trzech przypadków. Podobnie jest również w przypadku działań. Jeśli na wstającego Kowalczyka wpadnie gospodyni, w rezultacie czego jego ręka zostaje potrącona, to nierozsądnie byłoby oczekiwać od Kowalczyka jakiegokolwiek kontroli swoich działań w każdym razie w zakresie, w którym wymagają one kontroli jego ręki. W szczególności nierozsądnie byłoby oczekiwać żeby nie strącił filiżanki. Jego strącenie filiżanki w tych warunkach nie jest działaniem, ponieważ potrącenie przez gospodynię jest czynnikiem przymuszającym względem oczekiwania, że strąci filiżankę. W przypadku (D_S) natomiast ponownie nie oddziałują żadne czynniki ani przymuszające ani uniemożliwiające. Stąd w takich warunkach Kowalczyk potrącając filiżankę jest sprawcą swego czynu – dokonuje działania. W sytuacji (D_s) Kowalczyk nierozważnie i nieopatrznie poprawiając się w siedzeniu poszturchnie filiżankę kolanem. Jest to sytuacja, w której oczekiwanie, aby filiżanki nie poszturchnęła kolanem jest rozsądne.

Ponownie odwołanie do rozsądnych oczekiwań lepiej zdaje sprawę z naszych intuicji dotyczących alokacji sprawstwa niż intencjonalne kryterium Davidsona. Oczywiście zaproponowane kryterium nie rozróżnia przypadków D_s i D_S oraz Z_s i Z_S . Nie może to jednak stanowić zarzutu przeciw tej propozycji. Twierdzę je-

dynie, że kryterium rozsądnych oczekiwań stanowi podstawę naszego rozumienia sprawstwa, a nie że wyczerpuje wszelkie rozróżnienia, które można byłoby na tej podstawie dalej budować. W szczególności nic, co zostało przedstawione wyżej nie pozwala nam zrozumieć różnicy między działaniami intencjonalnymi a nieintencjonalnymi.

Ku alternatywnemu ujęciu sprawstwa

Jednym z celów tego tekstu było pokazanie, że warto inwestować w rozwój zapomnianego sposobu myślenia o działaniach. Wyznacznikiem tego, co jest naszym działaniem jest w tym ujęciu nie to, czy jest intencjonalne czy nie, lecz czy możemy być za nie odpowiedzialni. Odpowiedzialność też oczywiście rozumiemy szerzej. Nie jest w szczególności prawdą, że jesteśmy odpowiedzialni tylko i wyłącznie za nasze działania intencjonalne. Nie jest nawet prawdziwa słabsza teza, że jesteśmy odpowiedzialni tylko i wyłącznie za nasze działania w rozumieniu Davidsona (jako zachowania intencjonalne pod pewnym opisem). Tez tych bronić tu nie będę, choć powyższe przykłady pozwalają już na zrozumienie tego, jak taka obrona musiałaby przebiegać. Jako sprawcy nie jesteśmy zatowiszowanymi jednostkami, które są władcami swego losu. Jako sprawcy jesteśmy zanurzeni w otoczeniu społecznym – pierwsza nauka, jaką wysnuwamy to, że musimy się z innymi liczyć. W szczególności uczymy się, że inni mogą wysuwać wobec nas uzasadnione roszczenia – mogą np. oczekiwać, że będziemy uważać, aby ich nie skrzywdzić, nie potracić, nie popchnąć. Mogą oczekiwać, że będziemy szanować ich czas. Gdy – np. przez nieuwagę czy zaniedbanie – te oczekiwania gwałcimy, to jesteśmy za to odpowiedzialni bez względu na to, czy leżało to w naszej intencji, czy bylibyśmy naszego wykroczenia świadomi.

Literatura:

- Davidson, D. (1963), *Actions, Reasons, and Causes*, *Journal of Philosophy* 60, [przedruk w:] Davidson (1980), ss. 3–19.
- Davidson, D. (1971), *Agency*, w: (red.) R. Binkley, R. Bronaugh, A. Marras, *Agent, Action and Reason* (Toronto: University of Toronto Press, 1971). Przedruk w: Davidson (1980), ss. 43–61.
- Davidson, D. (1980), *Essays on Actions and Events*. Clarendon Press, Oxford.
- Hart, H.L.A. (1951), *The Ascription of Responsibility and Rights*, w: (red.) A. Flew, *Essays on Logic and Language* (Oxford: Blackwell, 1951), ss. 145–166.
- Melden, A.I. (1961), *Free Action*. London: Routledge & Kegan Paul.
- Paprzycka, K. (1997), *Social Anatomy of Action. Toward a Responsibility-Based Conception of Agency*. Ph.D. Dissertation: University of Pittsburgh.
- Paprzycka, K. (1998), *Collectivism on the Horizon: A Challenge to Pettit's Critique of Collectivism*, *Australasian Journal of Philosophy* 76, 165–181.

- Paprzycka, K. (1999), *Normative Expectations, Intentions and Beliefs*, The Southern Journal of Philosophy 37, 629–652;
- Paprzycka, K. (2002), *False Consciousness of Intentional Psychology*, Philosophical Psychology 15, 271–295. Polska wersja tekstu ukaze się w *Filozofii Nauki*.
- Vermazen, B. (1985), *Negative Acts*, w: (red.) B. Vermazen, M.B. Hintikka, *Essays on Davidson. Actions and Events* (Oxford: Clarendon Press), ss. 93–104.

Katarzyna Paprzycka
Instytut Filozofii
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
ul. Chodakowska 19/31
03-815 Warszawa
Katarzyna.Paprzycka@swps.edu.pl

SUMMARY: According to the standard account of action (e.g. Davidson 1980), an event e is α 's action just in case a primary reason causes e in the right way. According to Davidson, actions are always intentional under some description. This leads to the question whether Davidson can account for omissions. Vermazen (1985) supplemented Davidson's account to cover intentional negative actions, but his proposal does not deal with a wider class of omissions. I present an account of action (Paprzycka 1997), according to which an event is an action just in case it was reasonable (in a suitably defined sense) to expect of the agent that he perform it. On this view, α 's oversleeping a meeting is something that α does as long as it was reasonable to expect of α that she come to the meeting. The account can distinguish those omissions that we clearly recognize as our actions from those that we clearly recognize as nonactions. It can also demarcate positive actions from nonactions.